Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 234 Katowice, czwartek 9-go października 1930. Rok 29

TELEGRAMY.

Pierwsza rozprawa przeciw byłemu posłowi.

Sosnowiec. Akt oskarżenia przeciwko aresztowanemu w sobotę b. posłowi Kwapińskiemu zostanie wzniesiony do sądu w początkach przyszłego tygodnia. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie. (PAT.)

Przyjaźń polsko-perska.

Warszawa. Dokonana została w ministerstwie spraw zagranicznych wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni pomiedzy Rzplitą Polską a cesarstwem perskiem, podpisanego w Teheranie dnia 19 marca 1927 r., oraz umowy handolwej pomiędzy Rzplią Polską a cesarstwem perskiem. Powyższej wymiany dokonał ze strony polskiej Alfred Wysocki, podsekretarz stanu w M. S. Z., ze strony zaś perskiej Assad-Bahader, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny cesarstwa perskiego w Warszawie.

Kongres targów międzynarodowych.

Poznań. W sali rady miejskiej rozpoczęły się publiczne obrady kongresu Związku targów międzynarodowych. Obrady zagail dr. Brauer, poczem na przewodniczącego powołano jednogłośnie prezydenta miasta Ratajskiego. Następnie imieniem rządu polskiego powitał uczestników kongresu wiceminister Doleżal. Z kolei przystąpiono do zasadniczej części obrad t. j. do wygłaszania raportów przez referentów poszczególnych zagdnień.

Pierwsza klęska hittlerowców.

Berlin. Na posiedzeniu sejmu saskiego odbyło się głosowanie nad wnioskiem hittlerowców i komunistów, domagającym się rozwiązania sejmu. Po dłuższej debacie nastąpiło głosowanie, w którem wniosek został odrzucony. Za wnioskiem głosowało 13 komunistów, 13 hittlerowców i 4 niemiecko-narodowych. 10-ciu członków partji gospodarczej wstrzymało się od głosowania. Reszta posłów w liczbie 55 wypowiedziała się przeciw wnioskowi. (PAT.)

Obrady rządu Rzeszy nad sprawozdaniem ministra Curtiusa.

Berlin. Gabinet Rzeszy odbył posiedzenie, na którem dyskutowano nad przebiegiem obrad Ligi Narodów w Genewie i nad stanowiskiem, jakie rząd Rzeszy ma zająć w parlamencie w czasie dyskusji nad polityką zagraniczną Niemiec. Gabinet Rzeszy jednomyślnie zaaprobował wywody ministra Curtiusa. (PAT.)

Rewolucja w Brazylji.

Rio de Janeiro. Ogłoszono dekret, powołujący pod broń rezerwistów pierwszej i drugiej kategorji do lat 30. Wobec wysadzenia w powietrze przez powstańców ze stanu Rio Grando do Sul i Minao-Gorese kilku tunelów, oraz uszkodzenia linij kolejowych i telegraficznych, brak jest wiadomości z terenów, objętych powstaniem.

Państwowe Listy kandydatów.

Warszawa. Dnia 7 października upłynął termin przewidziany ordynacją wyborczą, w którym winny być zgłoszone na ręce generalnego komisarza wyborczego państwowe listy kandydatów na posłów do sejmu. W terminie tym zgłoszonych zostało 21 list kandydatów do sejmu i 19 do senatu. Oznaczenie złożonych list zarówno do sejmu jak i senatu numerami nastąpi dopiero na posiedzeniu państwowej komisji wyborczej. Listy, uznane przez państwową komisję wyborczą za ważne, oznaczone zostaną numerami, których kolejność zgłoszono.

O kandydaturze poselskiej Marszałka Piłsudskiego.

Budapeszt. Dziennik „Pester Lloyd" w korespondencji z Warszawy pisze, że sensacją dnia jest nazwisko marszałka Piłsudskiego, postawione na czele listy bloku prorządowego. Wybory będą nosiły charakter plebiscytu za, albo przeciw marszałkowi Piłsudskiemu. Przez postawienie nazwiska marszałka Piłsudskiego na czele listy prorządowej, szanse wyborcze opozycji otrzymały dotkliwy cios. Dalszem osłabieniem opozycji jest opuszczenie przez radykalną partję chłopską bloku opozycyjnego oraz postanowienie poparcia przez nią rządu Piłsudskiego. (PAT.)

Krytyka Ligi Narodów.

Rzym. „Tribuna" omawia prace ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów. Bilans — twierdzi pismo — przedstawia się mizernie. Jedyny konkretny rezultat i to wątpliwej wartości, to traktat pomocy finansowej, nie przez wszystkie państwa podpisany. Zgromadzenie nie uzgodniło paktu Ligi z paktem Kelloga, uniemożliwiając Stanom Zjednoczonym przystąpienie do Ligi. Porozumienie celne to iluzja wobec faktu, że nad zagadnieniami ekonomicznemi dyskutowali ludzie, którzy nigdzie nie porozumiewają się w sprawach politycznych, jak na przykład w sprawie minejszości.

Zagadnienie rozbrojenia, którego rozwiązanie jest głównem zadaniem Ligi, posunęło się wprawdzie naprzód lecz nie zostało rozstrzygnięte.

Pismo uważa za słuszne opuszczenie Genewy przez Grandiego, który nie chciał podkreślić różnic na terenie międzynarodowym i zaostrzać stosunków włosko-francuskich. Przy dobrej woli — kończy dziennik — może jednak zapanować zgoda włosko-francuska. (PAT.).

Moskwa. W związku z zakończeniem Zgromadzenia Ligi Narodów „Izwiestia" pisze: Plenarna sesja znowu została zamknięta i znowu Liga Narodów wykazała z całą wyrazistością swoją całkowitą niemoc wypełnienia swego głównego zadania, dla którego była stworzona. Sesja plenarna ujawniła nowe fiasko pacyfistycznych iluzyj oraz najwyższe napięcie w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Rozłam w nowej partji państwowej w Niemczech.

Berlin. Konflikt między grupą posłów demokratycznych, a przywódcami zakonu młodo-niemieckiego w łonie niemieckiej partji państwowej doprowadził do rozłamu w partji. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego przedstawiciele zakonu młodo-niemieckiego z posłem Mahraunem na czele, zgłosili secesję z partji państwowej.

Konflikt powstał na tle różnic zasadniczych poglądów obu grup. M. in. wielką konsternację w kołach demokratycznych wywołał artykuł przywódcy zakonu młodo-niemieckiego, Abla, domagający się wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów. Wielką także rolę odegrały pozatem względy konkurencyjne między członkami obu grup. Zakon młodo-niemiecki domagał się usunięcia dwóch przedstawicieli demokratów pruskiego ministra finansów, Höpkera-Aschoffa i posła Oskara Meiera ze zarządu partji.

W związku z tym konfliktem ustąpił ze stanowiska przewodniczącego partji demokratycznej poseł Koch-Weser. Pozostali w partji demokraci i odłam ludowców uchwalili utrzymać nadal front partyjny.

Rozłam ten był łatwo do przewidzenia. Sojusz zakonu młodo-niemieckiego, organizacji na wskróś nacjonalistycznej, z demokratami, był czemś zanadto sztucznem.

Nacjonaliści chcą ustąpienia ministra Curtiusa.

Berlin. Według informacji prasy demokratycznej, w czasie rozmów kanclerza z przywódcami partyj politycznych, ze strony gurp prawicowych wysuwano żądanie, aby w składzie obecnego rządu dokonana została zmiana, która umożliwiłaby opozycji prawicowej poparcie polityki kanclerza Brüninga. Żądano m. in. ustapienia ministrów Curtiusa i Wirtha.

Koła, zbliżone do kanclerza zapewniają, że niema mowy o tem, ażeby rząd serjo brał pod uwagę tego rodzaju propozycje. Każda zmiana personalna w łonie gabinetu pociągnęłaby za sobą konieczność jego rekonstrukcji, tem samem zaś wpłynęłaby paraliżująco na praktyczne zadania polityki rządowej. (PAT.)

Hittlerowcy i ich program.

Narodowo-socjalistyczna partja robotnicza Hittlera powstała w roku 1919, kiedy to grupa sześciu ludzi założyła w Monachjum „Partję robotników niemieckich". Założyciele nie mieli ustalonego programu, dążyli jedynie do wybrnięcia z „galimatjasu". „Galimatjas istnieje dalej, tylko partja wzrosła do 6½ miljona głosów.

Adolf Hittler powrócił z wielkiej wojny, a jego wymowa znalazła echo w Bawarji. W r. 1920 miał już 2000 zwolenników, w 1921 r. 5000, w 1924 r. przyszło do sojuszu z Ludendorffową „Völkische Partei". Ludowcy Ludendorffa podzielali skrajne poglądy antysemickie Hittlera, podzielali jego zdanie o czystości rasy. Połączenie tych dwóch partyj doprowadziło do nieudałego marszu na Berlin, zakończonego w Monachjum uwięzieniem Hittlera. Pomimo to partja rozwijała się i w wyborach w maju 1924 r. padło 2.000.000 głosów na listę „narodowo-socjalistycznej partji wolności". Osiągnęli wtedy 32 mandaty, ale już w grudniu 1924 liczba wyborców spadła do 900.000. W maju 1928 roku, kiedy to przyjęto oficjalnie obecną nazwę, osiągnięto 800.000 głosami 12 mandatów.

Jednym z wybitnych przywódców partji jest po Hittlerze dr. Göbbels, dziennikarz. Dalszymi filarami są: Gregor Strasser, chemik, hrabia Reventlow, emerytowany przed wojną oficer marynarki, kapitan Göring, generał Ritter von Epp, przywódca korpusów ochotniczych w burzliwych czasach 1919 roku.

Lista narodowych socjalistów, mających zasiadać w przyszłym parlamencie, składa się przeważnie z byłych oficerów, dziennikarzy, prawników i drobnomieszczaństwa. Robotników jest zaledwie kilku. Jedyną praktyczną próbą rządów hittlerowskich była działalność ministra Fricka w Turyngji, który ze względu na rasową czystość, wytoczył wojnę jazzowi i murzyńskiej muzyce wogóle, a starał się do modlitwy szkolnej wprowadzić hasło hittlerowskie: „Niemcy, zbudźcie się".

Podporą partji są t. zw. oddziały szturmowe. Zorganizowane wojskowo, mają pięciu głównych dowódców i najwyższe dowództwo z kwaterą w Monachjum. Dowództwa są wszystkie w rękach byłych oficerów. Między wysokiemi szarżami są tacy, których nazwiska znane są z procesów politycznych.

Nie wiadomo jeszcze dokładnie, czego właściwie, oprócz skrajnego nacjonalizmu, domagają się „Nazi". Pewnem jest, że chcą władzy. Jak jej użyją ci, którzy mają na ustach ciągłe obelgi dla republiki demokratycznej — nie wiadomo. W programie Hittlera znajduje się 25 tez, a mianowicie: „Żądamy połączenia wszystkich Niemców w wielkiem państwie niemieckiem: żądamy równouprawnienia dla Niemiec i zniesienia wszystkich traktatów pokojowych; żądamy ziemi (ko-

lonij) dla wyżywienia ludności i dla osiedlenia nadliczbowej ludności; tylko rodacy mogą być obywatelami... żyd nie może być rodakiem... publiczne urzędy mają być w rękach obywateli; żądamy zniesienia dochodów lichwiarskich, zupełnej konfiskaty zysków wojennych, nacjonalizacji trustów, udziału w zyskach wielkich przedsiębiorstw... umiastowienia wielkich magazynów i wydzierżawienia ich drobnym kupcom".

Dla uspokojenia niektórych zwolenników Hittlera, właścicieli ziemskich, dodaną jest uwaga: „partja uznaje własność prywatną, a sekwestr ma objąć żydowskie spółki, uprawiające spekulację ziemią".

Przegląd polityczny

Nie będzie jednolitego frontu polskiego na Śląsku.

Dyrekcja okręgu śląskiego Związków Obrony Kresów Zach. zwróciła się do wszystkich polskich stronnictw politycznych na Śląsku z pismem, wykazującem na podstawie wyników ostatnich wyborów do sejmu śląskiego niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć dla polskości w razie rozbicia obozu polskiego przy nadchodzących wyborach. Jednocześnie proszono o udzielenie do 1 października b. r. odpowiedzi na pytanie, czy stronnictwa byłyby skłonne do wzięcia udziału w konferencji przedstawicieli stronnictw polskich na Śląsku, mającej na celu utworzenie jedolitej listy polskiej.

Pismo to wystosowano do następujących stronnictw: Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, Narodowej Partji Robotniczej, Polskiej Partji Socjalistycznej, Piasta i Stronnictwa Narodowego.

Na powyższe pismo udzieliły odpowiedzi N. Ch. Z. P. i Piast. Oba te stronnictwa wyraziły gotowość wysłania na tę konferencję swoich delegatów. Inne stronnictwa, mianowicie Ch. D., N. P. R., P. P. S. i Stronnictwo Narodowe, nie uznały za stosowne udzielenia odpowiedzi.

Wobec tego zarząd okręgowy i dyrekcja okręgu Z. O. K. Z. uważają zwołanie konferencji w sprawie utworzenia jednolitego frontu polskiego za bezprzedmiotowe i wyrażają ubolewanie, że konferencja taka nie mogła dojść do skutku wskutek negatywnego stanowiska większości polskich stronnictw.

Nie mogąc zapobiec rozbiciu obozu polskiego przy nadchodzących wyborach, Z. O. K. Z. zwraca się do wszystkich polskich stronnictw politycznych z apelem, by przy kampanji wyborczej unikano ostrych metod walki politycznej w stosunku do innych stronnictw polskich a w prasie, na wiecach i przy propagandzie, zwracano główną uwagę ludności na niebezpieczeństwo niemieckie.

Echa walki o szkołę polską.

Na piątym międzynarodowym kongresie wychowania moralnego w Paryżu, prof. Wincenty Lutosławski w wykładzie swym poświęcił sporo miejsca szkole polskiej, której dwudziestopięciolecie obecnie Polska obchodzi. Prelegent podkreślił moralne wartości walki o własną szkołę i zasługi Polsk. Macierzy Szkolnej, położone w tym okresie. Przemówienie prof. Lutosławskiego wywarło nieoczekiwany skutek, albowiem przewodniczący zebrania Engraf Kowaleski, były członek najwyższej rady ministerstwa oświaty pod rządem rosyjskim, oświadczył, że przedmówca jego mówił nieprawdę, abowiem rząd carski Polsce zapewniał dostateczną ilość najlepszych szkół i nie zachodziła potrzeba tajnego wychowania. Wobec takiego fałszu prof. Lutosławski opuścił zebranie.

Bezprzykładne zachowanie się przewodniczącego zebrania i opuszczenie sali obrad przez powszechnie cenionego zagranicą prof. Wincentego Lutosławskiego, wywołało zrozumiałe poruszenie wśród uczestników kongresu.

Zatarg konstytucyjny w Niemczech.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu Rzeszy, Scheideman, odrzucił żądanie posła niemiecko-narodowego, Freytaga - Loringhovena, o zwołanie natychmiastowe komisji. W odpowiedzi swej poseł Scheidemann podkreśla, że jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby bezpośrednio przed zwołaniem nowego parlamentu obradowała komisja, której członkowie mianowani zostali przez dawny parlament. Przeciwko temu stanowisku zgłoszą, wedle dzienników, protest zarówno członkowie dawnej komisji jak i nowej.

Hr. Westarp wycofuje się z życia politycznego.

Z niemieckich kół parlamentarnych donoszą, że hr. Westarp, jeden z czołowych polityków konserwatywnych, w najbliższym czasie złoży swój mandat poselski do parlamentu i wycofa się z widowni politycznej. Na miejsce hr. Westarpa wejść ma do parlamentu gen. Lettow-Vorbeck. Hr. Westarp — jak wiadomo — rezygnował już poprzednio z wyboru do zarządu naczelnego partji konserwatywnej.

Hitller dyryguje nacjonalistami austrjackimi.

Przywódca stronnictwa narodowo-socjalistycznego w Niemczech, Adolf Hittler, dał austrjackim narodowym socjalistom zlecenie, by przy nadchodzących wyborach postępowali samodzielnie i nie wiązali się z żadnem stronnictwem politycznem. Nadto Hittler zalecił uprawianie polityki, skierowanej przeciwko parlamentaryzmowi i systemowi demokratycznemu. Jak słychać, austrjaccy narodowi socjaliści zgodzili się na wskazówki, udzielone im przez Hittlera.

Wojowniczy Stahlhelm.

Na dorocznym zlocie Stahlhelmu, w Nadrenji, odbyła się wielka manifestacja organizacji Stahlhelmowej w Koblencji. W manifestacji wzięli udział książę Eitel Fryderyk, syn byłego cesarza oraz członek generalnego dyktorjatu partji faszystowskiej, włoski poseł Maltini.

W czasie zebrania wygłosił przemówienie programowe przywódca Stahlhelmu Seldt, podkreślając m. in., że Stahlhelm jest rezerwą, stojącą do dyspozycji na zawołanie prawicy narodowej. Zdajemy sobie sprawę z tego, mówił on, że same tylko wybory nie mogą przynieść Niemcom zbawienia. Zrealizowanie wielkich celów narodowych polityki niemieckiej możliwe będzie tylko wówczas, gdy poza partjami politycznemi uda się stworzyć silny, niezależny front narodowy. Takim frontem pragnie być Stahlhelm. Swiat musi rozumieć, że niemożliwość wypełnienia ciężarów, nałożonych na Niemcy, musi się przyczynić do wzmożenia entuzjazmu narodowego. Stahlhelm nie chce wojny odwetowej. Zamierza tylko odzyskać dla Niemiec przestrzenie, konieczne dla życia.

Zarząd naczelny Stahlhelmu wystosował do prezydenta Hindenburga adres gratulacyjny, w którym wita go jako męża, tkwiącego głęboko w okresie cesarstwa Wilhelma Wielkiego i stawiającego sobie za cel wyprowadzenie narodu i państwa niemieckiego z mroków teraźniejszości do nowej wielkości."

Austrjaccy Hittlerowcy.

„Arbeiter Zeitung" atakuje nowomianowanego austrjackiego ministra spraw wewnętrznych księcia Stahrenberga, zarzucając mu, że jest zwolennikiem Hittlera i że planuje zamach stanu. Dziennik twierdzi, że Stahrenberg przed obaleniem Steidlego bawił w Monachjum u Hittlera.

Zwolenicy Heimwehry urządzili owację Stahrenbergowi, który przy tej sposobności wygłosił mowę tej treści: „Jesteśmy pierwszem stronnictwem w tem państwie, które doszło do władzy w drodze nieparlamentarnej. Okazało się, że w Austrji nie można rządzić bez Heimwehry. Nie potrzebujemy do rządów parlamentu, trzymamy się silnie ślubowania, złożonego w Korneuburgu. Postaramy się o to, by zrobić koniec z zuchwałością austro-marksistów. Pokażemy, co to znaczy, kiedy członek Heimwehry jest ministrem spraw wewnętrznych. Nie handlowaliśmy, lecz weszliśmy do rządu bez zobowiązań i zachowaliśmy sobie pełną swobodę działania. Po tem przemówieniu odśpiewano „Deutschland über alles" i wznoszono okrzyki na cześć Hittlera.

Niskie ceny zboża przyczyną dymisji premjera.

„Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu: Z powodu katastrofalnego spadku cen zboża i wywołanego przez to prezsilenia rolniczego, zdecydował się prezydent ministrów Maniu na audjenccji u króla zrzec się swego stanowiska na rzecz innego rządu. Maniu zaproponował wiceprezydenta narodowej partji chłopskiej, Michalaka, do którego król odnosi się z wielką życzliwością.

BRANIBOR

64) (Ciąg dalszy.)

Z trudnością zwołano dwoje pacholąt, trzecie posłała Edyta, aby zawołał rycerza Kizę. Wnet wszyscy znaleźli się w zaroślach za wodą, zasłaną lasem pożółkłej rogoży.

Na mchach, pokrytych zeschłem listowiem, leżał młody Wilhelm. Włosów nie było prawie wcale widać, zbroczone, zsiadłe krwią, rozwichrzyły się kształtem krwawego kołtuna. Oczy zapadłe wpół, usta sine. Całą noc widać leżał, bo rosa przemokła jego odzienie.

Na ciało jego drzewa przez noc i ranek rzuciły grad żółtych liści, jakby go na wieki pokryć chciały.

Związano nosze z gałęzi brzozowych, a pacholęta przy pomocy kobiet zabrały go na zamek.

W modrzewiowe dworzyszcze wniesiono go wtedy, gdy ogromny łańcuch wojsko znikł na dalekim widnokręgu.

* * *

Dniem i nocą wojska ciągną na południe, do obozu cesarskiego zdążając. Z Bawarji, ze Szwabji i z nad Renu połączyły się z niemi oddziały i jako lawina w Alpach ciągle rośnie i rośnie na dół spadając, tak rosły wojska cesarza, który pod Alpami na swych wiernych czeka.

Za dziesięć dni ukazały się oczom Hawelan Alpy.

Słyszeli oni od podróżnych, że w [illegible] ziemi są Tatry, na których śniegi leżą, teraz jednak na własne oczy granitowe wirchy pokryte śniegiem przed sobą zobaczyli.

Dziwi się Mściwoj i Mieczysław, że choć to już panowanie cesarskie, przecież ciągle i ciągle słowiańską mowę słychać. Dunaj przeszli, jezioro Wenedów minęli, a ciągle wsie na sposób hawelański w podkowę budowane, a ludzie z pod Alp wojska hawelańskie serdeczną słowiańską mową witają. Przeszli przez Górzyce, Białogród, Górnieńce*), aby u stóp pokłonić się cesarzowi. Rój wojska go otacza, najprzedniejsze rycerstwo widać przed jego namiotem, biskupi, książęta i grafowie otaczają jego dwór.

Zdala widać jego szkarłatny namiot i złotą nam nim przybitą stannicę, chorągwie wszystkich marchji i wszystkich lenn i hrabstw namioty jego zdobią. Co chwila heroldowie nowych gości zwiastując blasonują.**)

Widziało chłopstwo hawelańskie na oczy cesarza Ottona i dziwowali się niezmiernie jego postaci. Takich ludzi nikt nigdy nie widział w słowiańskiej ziemi, to też jak na cudo na niego chłopstwo obotryckie patrzy.

Cesarz Otto twarz miał brzydką, nos wielki, u dołu rozsadzony, brodę kosmykami rosnącą, włosy zaś tak niesłychanie czerwone, jakby broda i czupryna płomykami włosów się paliła. Sami Niemcy „czerwonym" go nazywali, uczeni księża wyrazem Rufus go mianowali.

Siedzi czerwony cesarz na czerwonym tronie, wszystko, co żyje, hołd mu składa, wszystko cześć najwyższą oddaje królowi, który z ramienia papieża jest panem całego świata.

Otton wszystkich łaskawie przyjmował, nikt od niego nie wyszedł bez podarunku, urzędu, lub życzliwego słowa.

Mściwoja na rycerza cesarstwa dotknięciem miecza pasował, margrafom dawał złote łańcuchy, zasłużonym rycerzom lenne ziemie i pieniądze ofiarował. Jeśli rycerz jakiś sławny wielkie zasługi dla Niemiec położył, a skarb państwa pusty nie mógł go należycie wynagrodzić, zwykle tedy hojny monarcha dawał mu „łaskawym darem" Polskę, lub Czechy... pergamin z pieczęcią na tę darowiznę wystawiając.

Coprawda, to darowiznę te ciężko bardzo było w życie wprowadzić. Gdy obdarzony przez cesarza nowy właściciel słowiańskich królestw z wojskiem na granicy Polski lub Czech się zjawił, zjawiał się prawie zawsze jaki Bolesław lub Brzetysław, który wzamian za okazany pergamin pokazywał przybyszowi miejsce, gdzie raki zimują, skutkiem czego obożna myśl cesarza przez zapamiętałość i zaślepienie ludzkie, nigdy w czyn wrowadzoną nie bywała.

* * *

Nieprzeliczone rzesze ludu w Alpy idą, ku czarnej ścianie gór ciągnie cesarz, rycerstwo, knechty zbrojne i słowiański lud. Prowadzą wojsko i telegi*) górale, kórzy dobrze przepaście Alp znają. Nie uwierzyłby nikt, że przez tę caliznę**), szczerbiącą się fantastycznym grzebieniem na niebie, przejść można, że przez nią wiedzie droga, że tamtędy można się dostać do kraju wiecznej wiosny, Italji. Z niewiarą w rozpadliny Mściwoj i Mieczysław idą, z trwogą słowiańskie chłopstwo ciągnie w skalny świat.

Gdy przez pagórki i wąwozy zbliżono się do skalisk, w ogromnej granitowej ścianie ukazała się czarna czeluść, jar kamienny, na którego dnie pieni się potok i huczy. Brzegiem potoku, biegiem wody idą w górę, kotlina strumienia wskazuje im drogę.

Rozluźniły się i rozeszły szeregi, zniknął porządek, który w roty zbrojnych wiązał, tu nad brzegiem górskiej rzeki trzeba często pojedyńczo iść, aby zwierzę wraz z jeźdźcem nie runęło w przepaść. Wstęga rzeki zaroiła się ludem, przeg jej ustroił się świetnym żelaznym rycerstwem, wrzawą ludzką huczą góry, wrzawą ludzką odpowiadają echa alpejskich ścian.

Skręcił się potok łukiem ogromnym, zamknęła się za wojskiem ściana, dokoła, gdzie spojrzysz, kamień tylko i pustą ścianę widać, nad głową ledwie kawałek nieba zostawiły stercząc zewsząd skalista.

*) Południowa Bawarja, Tyrol.

**) Blasonować (blasen), trąbić, oznajmić. Słowianie nie rozumiejąc słów niemieckiego herolda, który nazwiska rycerzy na turniejach wywoływał, ukuli z wyrazu „błasonować" wyraz „błaznować", „błazen" na oznaczenie szalonego, który krzyczy i hałasy wyprawia.

*) Telega — wóz.

**) Calizna — twarda ziemia, nieporuszona jeszcze pługiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 9 października

Św. Dionizego Areopagity, bisk. i tow., † 117.
Św. Domnina, męcz., **Św. Gislena,** biskupa i wyznawcy.

SŁOW.: DOGOMOST.

Jutro piątek, 10 paźdz.: Św. Franciszka Borgjasza, wyznawcy, jezuity, † 1572.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5,55,	o godz. 17,7
Księżyca	„ 17.39,	„ „ 7.42

Długość dnia 11.12.

Zmiany powietrza: cieplej, niepewne, zmienne, pochmurno. — Jutro: ciepło, wypogodzenie.

Październik.

Miesiąc październik jest zwykle okresem właściwej jesieni. Ten słoneczno-błękitny i hojny okres jesieni, kiedy to „złote słońce świeci z niebios" — trwa u nas najpóźniej już do końca października, poczem wnet przychodzi jesień w innej swej postaci, rozpaczliwie zapłakanej.

Z tym okresem jesieni, przypadającym na miesiąc październik, łączą się również pewne ludowe powiedzenia, jako rady i wskazówki rolnicze albo też przepowiednie, dotyczące stanu pogody. Przytoczymy tu kilka takich przysłowi ludowych:

„Gdy nie rychło liść opada,
Zima ostra bywa rada".

Lud wiejski będąc zdania, że pod względem pogody październik podobny bywa marcowi, mówi zwykle:

„Miesiąc październy —
obraz marca wierny"...

Opadanie liści orzechowych służy też jako wyrocznia o trwałości zimy:

„Orzech prędko gdy opada,
Zima się trwała nie nada;
Gdy długo trzyma szypułki,
Nie prędko słychać kukułki".

Pogoda w dniu św. Gawła (16) jest wyrocznią, jakie będzie lato:

„Święty Gaweł choć nie Paweł
Ręczy jednak za to:
Jaki Gaweł, taki Paweł,
Takie będzie lato".

Jeżeli już w dniu św. Urszuli nie było śniegu, to czasem święci Szymon i Juda (28) przynoszą z sobą śnieżną grudę:

„Szymona święto i Judy,
Nabawi się pewnej grudy".

Miesiąc październik otrzymał swe miano od paździerzów, które przykrywają włókno na lnie, a w miedleniu oblatują. Podobnie też nazwa następnego miesiąca listopada wskazuje nam na przedzgonne już w przyrodzie liści opadanie.

Z końcem października, kiedy za kilka dni już Dzień Zaduszny, fantazja ludu w żałosnem wyciu jesiennych wichrów, zwykła słyszeć jęki dusz czyścowych, cierpiących za popełnione na ziemi grzechy.

— **Kina i cyfry.** Według najnowszych danych statystycznych istnieje w Polsce ogółem 631 kin o łącznej ilości miejsc 203.000. W porównaniu z innemi państwami europejskiemi jest to ilość bardzo skromna. Czechosłowacja n. p. posiada 702 sal kinowych, Włochy — 2.200, Francja około 3.000, Anglja — 3.500, Niemcy i Rosja po 4.000.

Pierwsze miejsce pod względem ilości kin zajmuje w Polsce — Łódź. Warszawa znajduje się aż na trzeciem miejscu. Łódź posiada 60 kin, Poznań — 59, Warszawa — 57, Lwów — 50, Kraków — 44. Za to Warszawa posiada największą ilość miejsc w kinach, a więc kina jej są największe. Kina warszawskie mają łącznie 31.800 miejsc, łódzkie — 20.600, poznańskie — 19.000, lwowskie — 16,400, krakowskie — 14.500.

Frekwencja w r. 1929 wyglądała w sposób następujący: kina w Warszawie sprzedały 12,608.000 biletów, a więc zgórą dziesięć biletów rocznie na mieszkańca. Innemi słowami: każdy warszawianin chodzi przeciętnie raz na miesiąc do kina.

W Łodzi sprzedano w tym samym okresie czasu 6,190.000, stosunek wypada więc ten sam, co w Warszawie. W Poznaniu — 2,114.000 biletów, co na 250.000 mieszkańców tworzy stosunek nieco mniejszy.

Każdy lwowianin odwiedza przybytek dziesiątej muzy przeciętnie 8 razy rocznie, krakowianin 8½, zaś mieszkaniec Katowic — 9.

Województwo śląskie

* **Uroczystość dożynek śląskich.** Staraniem Towarzystwa Polek w Katowicach odbyły się w niedzielę, dnia 5 b. m. dożynki śląskie. Mimo niepogody miała uroczystość przebieg niezwykle piękny i miły. Po godz. 2 po południu z pod gmachu województwa ruszył ulicami Katowic potężny pochód żniwiarek i żniwiarzy w barwnych strojach śląskich, niosących przystrojone kosy, sierpy i inne narzędzia pracy w roli. W pośrodku pochodu toczył się wóz chłopski, przystrojony w zieleń i obładowany płodami rolnymi, czoło zaś pochodu otwierał konny orszak junaków, za nim zaś bogato przystrojone żniwiarki niosły olbrzymi wieniec i kosz z plonami. Wśród śpiewów ludowych i dźwięków orkiestry policyjnej przemaszerował żniwny korowód ulicami miasta, udając się do parku Kościuszki, gdzie w hali powystawowej miała się odbyć właściwa uroczystość.

Wielki plac przed halą wystawową rychło zaległo morze głów. Przed halą cały orszak ustawił się w olbrzymie półkole, gdzie oczekiwano gospodarza. Wkrótce też przybył wojewoda dr. Grażyński. Z chwilą, kiedy pojawił się p. wojewoda, orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem przodownik żniwiarzy mocno i twardo przemówił do włodarza Śląska. Po przemówieniu pod stopy p. wojewody posypały się wiązanki kwiecia, a druchny żniwne wręczyły mu potężny kosz owoców ziemicy śląskiej. Następnie w krótkich słowach przemówił pan wojewoda, zaznaczając, że po żmudnej pracy należy się radosne wytchnienie. Rozbrzmiały rozgłośnie śpiewki, przeplatane kapelą żniwiarzy.

Przy zastawionych stołach w hali zasiedli żniwiarki, żniwiarze i kosiarze, a wśród nich p. wojewoda. Przy dźwiękach orkiestry i tonach piosnek ludowych upływały szybko chwile, urozmaicone tańcami polskimi. Zabawa przeciągnęła się długo wśród nadzwyczaj miłego nastroju.

* **Miejsca sprzedaży ekstraktu tytoniowego.** Śląska Izba Rolnicza donosi: Państwowy magazyn wyrobów tytoniowych, Katowice, ul. Sienkiewicza 42 i państwowa fabryka wyrobów tytoniowych w Wodzisławiu, pow. rybnicki, sprzedawają ekstrakt tytoniowy na cele ogrodnicze w opakowaniu 5 i 10 kilogramowym, za przedłożeniem zaświadczenia Śląskiej Izby Rolniczej po cenie 6 złotych za jeden kilogram.

Wszystkie wspomniane magazyny uskuteczniają również zamówienia, nadesłane pocztą, o ile do zamówienia dołączony jest odcinek czeku P. K. O. na wpłaconą należność za ekstrakt na rachunek dyrekcji polskiego monopolu tytoniowego nr. 30200. Koszta opakowania i przesyłki ponosi w takim wypadku zamawiający (za zaliczeniem). Najbliższe pozaśląskie miejsca sprzedaży są w Częstochowie i Wadowicach: państwowe magazyny wyrobów tytoniowych.

z Katowickiego

Katowice. (Dowcip złodziejski.) Jak już donosiliśmy, szofer Banku Śląskiego Owczarek sprzeniewierzył 60 tysięcy złotych, zainkasowanych w Banku Polskim. Obecnie dowiadujemy się, że Owczarek nadesłał do Banku Śląskiego list, w którym donosi, że znajduje się w drodze do Chicago i skradzione pieniądze zwróci, gdy zostanie tam miljonerem dolarowym.

— (Wieczorny kurs stenografji polskiej). Towarzystwo stenograficzne systemu Gabelsberger-Polińskiego w Katowicach otwiera z dniem 15 b. m. specjalny wieczorny kurs stenografji polskiej, tak dla początkujących, jak i dla zaawansowanych. Dokształcające się osoby dorosłe, które zapiszą się na członków towarzystwa, korzystają z 50-procentowej zniżki w opłacie. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz towarzystwa Katowice, ul. Górnicza 7 (obok starostwa).

— (Jak prowokują żydzi!) W Katowicach przy ul. Dyrekcyjnej znajduje się sklep firmy T. A. Arnolda Obersky z różnymi artykułami dla kobiet. Na jej szybie wystawowej znajduje się napis „Usługa polska" i „On parle francais". Napis ten uchodzi słusznie za prowokacją, gdyż inaczej nie można nazwać takiego postępowania. Przecież w państwie polskiem używanie języka polskiego jest nietylko naturalnem, ale i obowiązkiem. Zarządczyni tego sklepu, żydówka, na zwracane uwagi na tę prowokację odpowiada zawsze cynicznie i nie chce zgodzić się na usunięcie tego napisu. Wobec tego wszystkie kobiety Polki powinny wobec tej firmy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje tak długo, aż ten prowokacyjny napis nie zniknie. Dla uzupełnienia dodajemy, że żydówka ta jest równocześnie członkiem Volksbundu.

— (Zaginął bez wieści.) Dnia 28 ubiegłego miesiąca oddalił się z domu 37-letni Teodor Grysok i dotychczas nie powrócił. Zaginiony jest wzrostu 171 cm, postać wysmukła, szatyn, oczy piwne, zarost golony, nos szeroki, mówi po polsku i po niemiecku. Ubrany w garnitur granatowy, szary kapelusz, płaszcz szary, trzewiki bronzowe. Grysok jest upośledzony na umyśle i przebywał już kilka razy w zakładzie dla umysłowo-chorych w Lublińcu. Wiadomości, któreby mogły przyczynić się do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

— (Włamanie do gimnazjum.) W nocy na 4 b. m. włamali się nieznani sprawcy do gimnazjum państwowego przy ulicy Mickiewicza. W kilku ubikacjach wyłamali drzwi, szafy i szuflady, oraz porozrzucali wszystkie rzeczy i papiery. Przypuszczalnie szukali pieniędzy, a ponieważ ich nie znaleźli, oddalili się w niewiadomym kierunku.

— (Koń zabity przez prąd elektryczny). Na ulicy Krasińskiego obok budującego się gmachu szkoły technicznej zerwał się przewód elektryczny, który spadł na furmankę Józefa Lubojańskiego z Katowic i zabił konia wartości 1200 złotych. Policja zabezpieczyła miejsce wypadku, straż ogniowa zaś sprzątnęła zabitego konia.

— (Usiłowane samobójstwo.) W łaźni na dworcu kolejowym w Katowicach usiłowała odebrać sobie życie przez zażycie większej ilości esencji octowej 25-letnia Agnieszka S. z Królewskiej Huty. Nieszczęśliwą kobietę odstawiono do szpitala miejskiego. Przyczyny tego rozpaczliwego kroku dotychczas nie ustalono.

Mysłowice. (Teatr ludowy). Staraniem Towarzystwa Czytelni Ludowych odbył się w sali Domu Ludowego wykład o grze scenicznej. Wykład jest zapoczątkowaniem akcji, zmierzającej do założenia stałego teatru ludowego w Mysłowicach. Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych przystępuje do skompletowania zespołu dramatycznego, który przygotowuje na pierwszy występ „Jasełka".

— (Zebranie okręgowe S. M. P.) W przyszłą niedzielę o godzinie 10 odbędzie się w Mysłowicach zebranie zarządów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej okręgu mysłowickiego. Po sprawozdaniach zarządów będą omawiane sprawy organizacyjne, święto młodzieży i plan pracy w okresie zimowym. S. M. P. mysłowicka urządza 9 b. m. wieczornicę, 13 b. m odbędzie się święto młodzieży, połączone z nabożeństwem, wreszcie 30 b. m. odbędzie się święto młodzieży, połączone z nabożeństwem; wreszcie 30 b. m. odbędzie się zebranie, na którem zostaną wręczone dyplomy długoletnim członkom i będą mianowani członkowie honorowi.

— (Napad na kasjerkę). W niedzielę wieczorem kasjerka kina „Helios" w Mysłowicach wracała do domu z teczką, w której było 250 złotych. W pewnej chwili podszedł do niej jakiś osobnik, który usiłował wyrwać jej teczkę. Napadnięta zdołała obronić się i napastnik musiał ratować się ucieczką.

Giszowiec w Katowick. (Ostrożnie z benzyną.) Straszne nieszczęście zdarzyło się w ubiegłą sobotę rano w kamienicy przy ul. 3 Maja 14, spowodowane prawdopodobnie nieostrożnem obchodzeniem się z benzyną. Mianowicie 21-letnia Rozalja Swobodówna była zajęta w kuchni czyszczeniem linoleum, do czego używała benzyny. Nagle nastąpiła eksplozja i dziewczyna stanęła w płomieniach, zaś dwoje dzieci zostało dotkliwie poparzonych. Wszyscy nieszczęśliwi z krzykiem wypadli na ulicę, gdzie niemi zajęli się przechodnie, oraz domownicy. Dzieci odstawiono do szpitala brackiego w Mysłowicach, dziewczynę zaś do szpitala w Rożdzieniu, gdzie jeszcze tego samego dnia zmarła wskutek odniesionych ran. Nadmienić wypada, iż w chwili eksplozji palił się w piecu kuchennym ogień.

Chorzów w Katowickiem. (Ofiara pracy). Dnia 3 października został zasypany przez obrywający się węgiel zatrudniony na kopalni „Hrabina Laura" (szyb kolejowy) 27-letni górnik Gerwazy Grecki z Chorzowa, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego wydobyto dopiero w dniu 5 b. m. i odstawiono do kostnicy szpitala brackiego w Król. Hucie.

Siemianowice w Katowickiem. (Napadają na policjantów). Na sali oberżysty Uchera powstała bójka pomiędzy uczestnikami zabawy tanecznej. Gospodarz był zmuszony wezwać pomocy policji. Gdy przybyło dwóch funkcjonarjuszy policyjnych, rzucili się na nich awanturnicy w zamiarze rozbrojenia ich. Funkcjonarjusze w obronie własnej użyli broni białej, przyczem zostali okaleczeni bracia Jan i Karol Dziukowie z Siemianowic. Okaleczenia musiały być mniej niebezpieczne, ponieważ awanturnicy zbiegli.

— (Najechanie samochodem). Na ulicy Hutniczej najechał samochód osobowy na jadącego na rowerze robotnika Jana Banasia z Będzina, który na szczęście nie został zbyt ciężko okaleczony.

Nowawieś w Katowickiem. (Wielka wichura), która przechodziła nad obwodem przemysłowym w ubiegły poniedziałek w godzinach południowych, wyrządziła w Nowejwsi wiekie szkody. Przewody telefoniczne zostały prawie doszczętnie pozrywane. Nadto wichura zniosła dachu z kilku zabudowań na ulicach 3 Maja i Karola Miarki, między innemi ze szpitala hutniczego. Ponadto na kopalni „Aschenborn" wywrócona została wieża strażacka

Giełda.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 6 października 1930 r.

Żyto 18.75—19.00 Pszenica 28—29. Mąka żytnia 35—36. Mąka pszenna wyborowa 54—64. Mąka pszenna luksusowa 64—74. Otręby żytnie 10.25 do 10.50. Otręby pszenne średnie 13.25—14.25. Otręby pszenne łuski 16—17. Owies jednolity 20—22. Jęczmień browarowy 25—26.50. Jęczmień na kaszę 20—21. Makuchy lniane 31—32. Makuchy rzepakowe 21—22. Groch polny 32—34. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 6 października 1930 r.

Żyto 17.75—18.25. Pszenica 25.25—27.00. Mąka żytnia 28.50. Mąka pszenna 45.50—48.50. Groch Wiktoria 30.00—35.00. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Ceny za produkty rolne

z dnia 7 października 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen". hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg: żyto krajowe zł 21.00—22.00, żyto na wywóz 22.00—23.00, pszenica krajowa 30—32, pszenica na wywóz 39.00—40.00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 28.00—32.00, owies krajowy 22.00—23.00, owies na wywóz 25.00—26.00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. zł 28.00—29.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 27.00—28.00, makuch lniany 35.00—36.00, makuch rzepakowy 26,00—27,00, otręby żytnie 13.00 do 14.00, otręby pszenne zwykłe 15.00—16.00, otręby pszenne średnio-grube 16.00 do 17,00, słoma prasowana żytnia 5.75, słoma prasowana pszenna 5.75, słoma prasowana owsiana 5.75, siano łąkowe prasowane lub luzem 12.50 do 13.50. Usposobienie spokojne!

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 27. IX. do 3. X. spędzono na argi: buhaji 111, wołów 49, krów 914, jałówek 60, cielat 170, owiec 21, nierogacizny 2042, ogółem 3367 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 1.35—1.40 zł, woły od 1.28—1.36 zł, krowy od 1.25—1.35 zł, jałówki od 1.30—1.35 zł, cielęta od 1,60—1,80 zł, nierogacizna I. gat. od 2.00—2.09 zł, nierogacizna II gat. od 1.90—1.99 zł, III. gat. od 1.80—1.89 zł, IV gat. od 1.70—1.79 zł. Targ ożywiony, na cielęta zapotrzebowanie. Tendencja stała.

Z Król. Huty

Królewska Huta. (Projekt budowy żłóbka dziecięcego.) Królewska Huta nie posiada dotychczas żłóbka dla dzieci. Sprawa ta była już niejednokrotnie poruszana, a obecnie rozważane są dwa projekty, aby urządzić żłóbek w jednym z domów miejskich przy ulicy Hajduckiej nr. 12 lub też wybudować żłóbek pod parkiem Redena. Ostatni projekt, mimo, iż wymaga większego nakładu pieniędzy, jest dużo lepszy i prawdopodobnie przy układaniu budżetu magistrat wstawi na ten cel odpowiednią kwotę.

— (Budowa linji tramwajowej.) Śląsko-Dąbrowskie Towarzystwo Eksploatacyjne przystąpiło w Królewskiej Hucie do rozbudowy linji tramwajowej, prowadzącej do Hajduk Wielkich, na linję normalnotorową. Roboty na ulicy Wolności postępują szybko naprzód. Tramwaj pójdzie ulicą Hajducką na Wolności, Chrobrego, Gimnazjalną na Rynek, dookoła Rynku i z powrotem ul. Wolności, aż na Hajducką. W ten sposób komunikacja w mieście samem będzie znacznie uprzystępniona, a poza tem cały trójkąt: Hajduki Wielkie, Królewska Huta i Świętochłowice, będą połączone siecią tramwajową bezpośrednią, co znacznie ułatwi i komunikację z Katowicami.

— (Włamanie do szkoły). W nocy na 5 bm. włamali się nieznani sprawcy do sali konferencyjnej szkoły powszechnej I. przy ulicy Piotra, gdzie przeszukali wszystkie szuflady i szafy, oraz porozrzucali wszystkie książki. „Robota" nie opłaciła się bardzo, gdyż wpadła im do rąk niewielka kwota 15 złotych ze składek na rzecz L. O. P. P.

— (W kasie były pustki). Do składu zabawek Fryderyka Fuchsa przy ulicy Wolności włamali się onegdajszej nocy złodzieje, którzy rozpruli kasę ogniotrwałą, na szczęście zupełnie pustą. Natomiast zabrali z kasy podręcznej około 100 zł. w bilonie, oraz większą ilość znaczków stempowych i pocztówek, oraz kilka torebek damskich i portfeli.

— (Sprzeniewierzenie). Czeladnik masarski, Fryderyk Cuber z Królewskiej Huty, zainkasował z polecenia swego pracodawcy, rzeźnika Jerzego Sroki, kwotę 998 zł, z którą ulotnił się w niewiadomym kierunku.

— (Zderzenie samochodu z furmanką). Na szosie Katowice—Król. Huta koło szybu „Pawła" najechał samochód półciężarowy firmy Zagłoba z Królewskiej Huty na furmankę Zofji Szczeponikowej z Szarleja. Zderzenie było tak silne, że samochód i furmanka zostały uszkodzone. Przytem Szczeponikowa doznała obrażeń wewnętrznych i w ciężkim stanie odstawiono ją do szpitala w Chorzowie. Winę ponosi szofer, gdyż jechał po niewłaściwej stronie szosy.

Z Świętochłowickiego

Świętochłowice. (Kradzież na probostwie). W nocy na 5 bm. włamali się nieznani sprawcy do kancelarji na probostwie i skradli około 110 zł, kasetkę podręczną z zawartością 60 zł. wieczne pióro i większą ilość środków spożywczych. Z łupem tym włamywacze uszli w niewiadomym kierunku.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Usiłowane samobójstwo). W swem mieszkaniu przy ulicy Krakowskiej 21 usiłował odebrać sobie życie 32-letni robotnik Józef Nizar. W tym celu przeciął brzytwą tętnicę u lewej ręki. Odpływowi krwi zapobiegł przywołany na pomoc lekarz, poczem niedoszłego samobójcę odstawiono do szpitala hutniczego.

Hajduki Nowe w Świętochhłowickiem. (Zamykać mieszkania!) W mieszkaniu Otylji Motmowej zjawił się w ubiegłą sobotę pod wieczór obcy mężczyzna, którego, ponieważ był zbyt natarczywy, M. wyprosiła poza drzwi. W tej chwili jednak mężczyzna rzucił się na właścicielkę mieszkania i dusił ją do utraty przytomności. Następnie przeszukał szafy i łóżka, lecz nic nie zabrawszy, opuścił mieszkanie. Dopiero po pewnym czasie znaleziono M. nieprzytomną na podłodze i zawiadomiono natychmiast policję, która prowadzi dochodzenia.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Na drzewo przydróżne) najechał motocyklista Alfons Seibert z Bytomia, jadący z Lipin do Piaśnik. S. odniósł ciężkie okaleczenia, taksamo towarzyszący mu Wiktor Morawiec z Lipin. Obydwóch odstawiono do szpitala w Piaśnikach.

Pniaki w Świętochłowickiem. (Powiesił się na schodach). Dnia 6 b. m. po północy powiesił się na poręczy schodów robotnik Henryk Szindler, zamieszkały przy ulicy Niedurnego nr. 1. Szindler wrócił w stanie nietrzeźwym z zabawy tanecznej w Nowym Bytomiu i następnie targnął tu na własne życie. Zawezwany lekarz zdołał denata przywrócić do życia, poczem odstawiono go do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu, gdzie dotychczas nie odzyskał przytomności. Powodem rozpaczliwego kroku są rzekomo niesnaski rodzinne.

Kopalnia Andaluzja w Świętochłowickiem. (Baczność, robotnicy wierzchowi!) W dniu 11-go października b. r. odbędą się wybory do rady załogowej na naszej kopalni. Obowiązkiem jest każdego robotnika wierzchowego i z ruchu maszynowego głosować na własną listę „Listę robotników wierzchowych". Na liście tej są ludzie, którzy rzeczywiście bronić będą spraw i praw naszych. Dotychczasowa rada załogowa na naszej kopalni składała się z samych socjalistów. Wszystkim nam wiadomo, jaka była ich gospodarka, mianowicie w naszej kasie pośmiertnej. Nie chcę tu przytaczać nazwisk ani też podawać szczegółów, ponieważ wszystko zna załoga kopalni. Jedynie chcę ostrzec wszystkich robotników przed socjalistami i zachęcić ich do głosowania na listę robotników wierzchowych. Kandydaci na tej liście są wszystkim dobrze znani jako ludzie uczciwi, którzy nigdy nie zawiodą naszych nadziei. To też mamy nadzieję, że ani jeden głos nie padnie na listy socjalistyczne, że nareszcie socjaliści dostaną należytą nauczkę. Jedynie głosować trzeba na „listę robotników wierzchowych".

Zorganizowany.

Z Pszczyńskiego

Pszczyna. (Z. O. K. Z. wobec wyborów). W niedzielę, dnia 5 bm. odbył się w Polskim Domu Ludowym w Pszczynie nadzwyczajny walny zjazd delegatów kół Z. O. K. Z. powiatu pszczyńskiego. Prezes zarządu powiatowego p. dr. Riess przedstawił obecne położenie wyborcze, poczem dyrektor Szopa omówił konieczność walki z agitacją niemiecką. Przedstawiciel dyrekcji okręgu dr. Lutman przedstawił akcję zarządu okręgowego w sprawie utworzenia jednolitego frontu polskiego na Śląsku, poczem omówił akcję, jaką mają rozwinąć koła miejscowe w okresie wyborczym. W dyskusji zabierali głos pp. Szymańda, Przysiecki, Dziobek i inni. Postanowiono, że Z. O. K. Z. powinien w tych wyborach wziąć czynny udział przez rozwinięcie akcji w kierunku uświadamiania społeczeństwa o niebezpieczeństwie niemieckiem i wpływania na partje polskie celem złagodzenia walk partyjnych w okresie wyborczym, a skierowania całej walki przeciw agitacji niemieckiej.

Piasek w Pszczyńskiem. (Znowu zabawa z bijatyką). Zdaje się, iż zabawa bez bijatyki jest u nas na Śląsku niemożliwa. Łamy gazet są zapełnione wiadomościami o bijatykach karczemnych do tego stopnia, że aż strach bierze człowieka. Mimowoli też przychodzi każdemu rozsądnemu człowiekowi na myśl pytanie: „kiedyż nareszcie nasza młodzież zmądrzeje!" Można się przecież bawić, lecz każda zabawa musi mieć swoje granice. A najmniej już powinny odgrywać rolę kufle, nogi od krzeseł i stołów, a co gorzej jeszcze noże, a nawet broń palna. W dodatku przy takich bijatykach nie uszanuje się niejednokrotnie nawet autorytetu władzy, która ma obowiązek pilnować bezpieczeństwa i porządku publicznego. Taka zabawa z bijatyką odbyła się w Piasku w ubiegłą niedzielę. W toku zabawy, gdy niejeden z uczestników miał zaprószoną głowę, powstała bójka, która przeniosła się na ulicę. Nie pomogły wezwania policji do uspokojenia się. Przeciwnie, awanturnicy rzucili się na policjanta. Tenże w obronie własnej użył broni siecznej i zranił w twarz 20-letniego Józefa Liszkę. Dopiero potem uspokoili się „bohaterowie".

Z Rybnickiego

Rybnik. (Listy wyborcze) są wyłożone do 10 b. m., zaś reklamacje można wnosić do 11 b. m. Niech zatem nikt nie zapomina o obowiązku stwierdzenia, czy jest zapisany w liście wyborczej, jego rodzina, domownicy, znajomi itd.

— (Posiedzenie rady miejskiej) odbędzie się w piątek, dnia 10 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali posiedzeń w ratuszu. Porządek obrad obejmuje szereg punktów.

— (Pożar.) W poniedziałek rano koło godziny 6 wybuchł pożar w posiadłości powiatowego ogniomistrza Tomeczka. Pastwą pożaru padła stodoła i część zapasów zboża i paszy oraz narzędzia rolnicze. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe z Rybnika i Paruszowca. Szkody, wyrządzone przez pożar, są częściowo pokryte przez ubezpieczenie. Przypuszczalnie ogień został podłożony.

Z całej Polski.

Warszawa. (Napad na plebanję). W Okuniewie pod Warszawą dokonali napadu bandyci, którzy sterroryzowawszy służącego i proboszcza ks. Mosielewskiego zrabowali 800 zł., butelkę wódki i przekąski. Bandyci widząc zastawioną dla księdza kolację, zasiedli do niej, zjedli, chwaląc cynicznie kuchnię księdza proboszcza, a następnie „dziękując za przyjęcie" wyszli. Zawiadomieni o napadzie chłopi rzucili się w pogoń i dognali bandytów koło osady Cechówka. Jeden z gospodarzy Olszewski chwycił któregoś z opryszków, lecz drugi bandyta strzelił do niego, raniąc go w nogę. Bandyci wykorzystując zamieszanie zbiegli. Rannego Olszewskiego przewieziono do szpitala w Warszawie. Policja ściga energicznie bandytów.

Poznań. (W katastrofie samochodowej zginęło dwóch burmistrzów). W nocy na poniedziałek uległ rozbiciu na szosie między Czempiniem a Śremem samochód, prowadzony przez Jankowskiego z Poznania, którym jechali burmistrz Szamotuł i prezes związku burmistrzów Scholl, burmistrz Witkowa Neuman, oraz dr. Owsiany z Szamotuł. Wskutek katastrofy zginęli na miejscu burmistrze Scholl i Neuman. Jankowski odniósł ciężkie rany.

Kępno w Wielkopolsce. (Straszna omyłka pijaków). W piwnicy składu aptecznego Zygmunta Giełmińskiego zatrudnieni byli składaniem towaru dwaj robotnicy. Zobaczywszy w piwnicy pełne butelki, postanowili uraczyć się ich zawartością. Jak się okazało, w butelkach znajdował się kwas karbolowy, który u obu łakomych robotników wywołał straszne skutki. Jeden z nich, Stefan Poszwa, zmarł po godzinie, drugi, Augustyn Kubera walczy ze śmiercią w szpitalu.

Grudziądz. (Nadmiar jeleni na Pomorzu). Z powiatu kościerskiego donoszą, że w tamtejszych lasach pojawiły się olbrzymie ilości jeleni, które wyrządzają szkody w zasiewach. Poszkodowani rolnicy wystąpili do władz powiatowych z prośbą o zarządzenie środków ochronnych.

Nowi biskupi polscy.

Ks. ks. biskupi Jasiński i Dembek.

W katedrze łódzkiej odbyła się w niedzielę konsekracja ks. Włodzimierza Jasińskiego, biskupa sandomierskiego.

Sakry biskupiej dopełnił J. E. ks. Kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup warszawski. Współkonsekratorami byli księża biskupi Tymieniecki i Fulman. Z przedstawicieli władz państwowych byli obecni pp. wojewoda i kurator łódzki. Na konsekrację swego Pasterza licznie przybyło duchowieństwo diecezji sandomierskiej. Katedra była przepełniona wiernymi.

Po konsekracji odbył się wspólny obiad w gmachu seminarjum duchownego, którego rektorem był dotychczas nowokonsekrowany ks. biskup sandomierski. Wieczorem J. E. ks. biskup Tymieniecki wydał przyjęcia w swym pałacu dla zaproszonych gości.

Tego samego dnia odbyła się w Łomży konsekracja ks. Bernarda Dembka, biskupa-sufragana łomżyńskiego.

O godz. 9-tej rano z pałacu biskupiego wyruszyła procesja do katedry, gdzie sakry biskupiej ks. biskupowi nominatowi udzielił ks. biskup Stanisław Łukomski, pasterz djecezji łomżyńskiej. Współkonsekratorami byli księża biskupi Przeździecki i Okoniewski.

Podniosła uroczystość konsekracji odbyła się w przepełnionej wiernymi katedrze przy udziale reprezentacyj stowarzyszeń i szkół djecezji łomżyńskiej.

Po skończonych uroczystościach odbył się obiad w seminarjum duchownem, wieczorem zaś o godz. 8 ks. biskup Łukomski w pałacu swoim wydał przyjęcie na cześć swego biskupa sufragana.

Zaręczyny króla bułgarskiego Borysa

z księżniczką włoską Joanną.

Onegdaj ogłoszono urzędowo zaręczyny księżniczki Joanny z królem bułgarskim Borysem III w następującym krótkim komunikacie:

Najjaśniejsi państwo król i królowa włoscy z radością zgodzili się na zaręczyny córki ich, Jej książęcej wysokości Joanny, z Jego królewską wysokością, Borysem III bułgarskim.

Dzienniki poświęcają dużo miejsca temu wydarzeniu i zamieszczają podobizny królewskich narzeczonych, składając życzenia pod adresem obu dynastyj.

„Małżeństwo to — pisze „Messagero“ — będzie ukoronowaniem miłości, a nie wynikiem chłodnych obliczeń politycznych, które obu dynastjom były zawsze obce. Ale niezależnie od tego radosny ten wypadek oznacza złączenie się narodu włoskiego z bułgarskim.“

„Popolo di Roma“ pisze, że ten wypadek przyczyni się do zacieśnienia stosunków między Bułgarją i Włochami, które zresztą już oddawna były serdeczne.

Dojście zaręczyn do skutku dowodzi, że i papież udzielił dyspensy na ten związek, bez której małżeństwo księżniczki katolickiej z wyznawcą prawosławia nie jest dozwolone.



Księżniczka włoska Joanna.



Król Borys III.

Król Borys ma obecnie 36 lat. Na tron bułgarski wstąpił po abdykacji swego ojca Ferdynanda w roku 1918 z powodu nieszczęśliwego wyniku wojny światowej. Księżniczka Joanna kończy w przyszłym miesiącu 23 rok życia.

Pomimo włoskich inspiracyj półurzędowych, jakoby małżeństwo króla Borysa z księżniczką Joanną pozbawione było charakteru politycznego — trzeba stwierdzić, że posiada ono charakter polityczny, przyczem motywy polityczne, które skojarzyły młodą parę, są pierwszo-rzędnego znaczenia.

Naprężenie stosunków włosko-jugosłowiańskich jest rzeczą powszechnie znaną. Świeżo przeżyliśmy falę burzliwych demonstracyj w całej Jugosławji z powodu rozstrzelania przez rząd faszystowski 4 Słoweńców w Trieście.

Prasa włoska zawsze rzucała oskarżenia pod adresem Belgradu, iż Jugosławja zbroi się, gotując się do wojny z Włochami.

Nie ulega wątpliwości, że obie strony, t. j. i Włochy i Jugosławja nie są zadowolone z dzisiejszego układu sił nad Adrjatykiem. Dla Włochów, którzy morze Adrjatyckie uważają za swoje morze wewnętrzne (Mare Nostro), jugosłowiańskie wybrzeża Adrjatyku, sięgające od Rjeki aż poza Cattaro do granicy albańskiej, stanowi przykre memento, iż do Adrjatyku także inni mają prawo. Dla Jugosławji niewygodne są wpływy włoskie w Albanji, a nie wygasły także aspiracje do Rjeki i części Istrji.

Pomiędzy Jugosławją a Bułgarją toczy się od wielu lat zacięta walka. Po raz ostatni szły oba te państwa razem w czasie pierwszej wojny bałkańskiej przeciw Turcji w roku 1912. Ale już w następnym roku ówczesna Serbja zorganizowała koalicję przeciw Bułgarji, odbierając jej część łupu wojennego. W czasie wojny światowej Serbja była nawierniejszą reprezentantką państw Ententy — o Serbję przecież wojna wybuchła — podczas gdy Bułgarja poszła z państwami centralnemi.

Po wojnie światowej okrojono Bułgarję, a Macedonja — owo wieczne jabłko niezgody między dwoma sąsiadami — dostała się do rąk Jugosławji. Nic więc dziwnego, że chcąc zaszachować Jugosławję, musiały Włochy zbliżyć się do Bułgarji. Wyrazem tego zbliżenia jest właśnie ślub włoskiej księżniczki z królem Bułgarji.

Nomadyzacja Rosji.

Straszną bolączką bytu sowieckiego, na którą uskarża się w swych odezwach partja komunistyczna — jest nieznana gdzieindziej płynność („tiekuczość“) siły robotniczej. Zniechęceni ciężkiemi warunkami życia w fabrykach sowieckich, tysiące robotników zmieniło się w t. zw. „lotników“, bezustannie przelatujących do innego miejsca w poszukiwaniu lepszego warsztatu zatrudnienia. Takich „lotników“ w samym tylko Petersburgu narachowano za ostatnie dziesięć miesięcy 58 proc. całej ilości robotników. 200.000 przerzuciło się w ten sposób w tem mieście z jednego przedsiębiorstwa do drugiego. To samo zjawisko widzi się w Moskwie, Kijowie, Charkowie. Pisma sowieckie rozprawiają już o przymusowem przydzielaniu robotników do warsztatów pracy, a nawet o skasowaniu prawa swobodnego przesiedlania się, co byłoby niezawodnie jedną z najciekawszych „zdobyczy“ bolszewickiej rewolucji.

Ale ten fakt „płynności“ klasy robotniczej w ZSSR, nie jest odosobniony. Tak samo włościaństwo zaczyna przechodzić w stan płynny. Sprzyja temu przedewszystkiem planowa i masowa kolonizacja kresów. Setki tysięcy włościan, n. z Ukrainy przesiedla się na Sybir i setki tysięcy Żydów sprowadza się natomiast z głodujących miast na urodzajną glebę Chersońszczyzny, Taurji i Krymu. Drugim, prócz kolonizacji, — czynnikiem nomadyzacji włościaństwa jest osławiona kolektywizacja. Cały szereg zarządzeń władzy bolszewickiej świadomie zmusza setki tysięcy włościan do opuszczenia swej roli, ażeby na porzuconym terenie urządzić „kołchoz“, którego gospodarzami często są elementy napływowe z oddalonych guberni. Zaś tysiące spędzonych z roli „kułaków“ dobrowolnie lub przymusowo wędrują na skrajną północ, ażeby ginąć przy pracy katorżnej w lasach Archangielskich lub na Sołowkach. Jest to powtórzenie tego „wywodu“ Iwana Groźnego, o którym opowiada Flecher i który polegał na wypędzeniu książęcej arystokracji udzielnej z jej prastarych gniazd oraz na osiedleniu na jej miejscu nowej, nie z własnego prawa, lecz z łaski carskiej.“ Niedawno zmarły znany historyk rosyjski S. Platonów mówi o tej polityce Groźnego, iż „był to wypróbowany sposób asymilacji państwowej, wykorzeniający do szczętu separatyzm miejscowy“ — Nowgoroda lub Pskowa. Podobny charakter ma właśnie dzisiejsza kolektywizacja, gdzie rolę rdzennej, z własnego prawa „arystokracji rolnej — grają „kułacy“ kresowi. Gdy do tego dodać wskrzeszonych na nowo „mieszczoników“ (torbiarzy), mieszczuchów, szukających żywności na wsi za pieniądze, oraz brygady robotnicze, najeżdżające wieś, ażeby odebrać zboże za darmo; gdy dodać tysiące dzieci bezdomnych wałęsających się po całej Rosji, gdy dodać tysiące chłopów, uciekających przed władzą bolszewicką za granicę — do Finlandji, do Polski, do Chin, jak ongiś ich przodkowie, uciekający od carów za Ural, za Jaik i Don — to nowe zjawisko, nomadyzacja Rosji stanie przed nami w całej swej grozie. W „płynnym“ stanie znajduje się robotnictwo i miasto wogóle, w „pynnym“ stanie — wieś, i pomieszane między sobą narodowości oraz dzieci, w „płynnym“ stanie nareszcie same władze „udarne“ i inne bojowe brygady komunistów, latające — podobnie jak „opryczniсy“ cara Iwana, to tu, to tam, wszędzie gdzie trzeba ukarać „zdradę“ lub zaprowadzić niewykonywany przez nikogo „porządek“ bolszewicki.

— Czego symptomem jest ta nomadyzacja? — Przedewszystkiem, naturalnie, niepewności położenia ekonomicznego kraju wogóle i każdego obywatela w szczególności oraz rozluźnienia węzłów rodzinnych. Po drugie — symptomem terroru, od którego się ucieka. Zaś jeszcze ważniejsze są skutki tej nomadyzacji. Że doprowadziła ona już do upadku rolnictwo, tego nie potrzeba dowodzić. Krzyczy bowiem o tem cała prasa czerwona. Kto nie wie, czy będzie siedział na „swym“ kawałku ziemi rok, czy miesiąc, czy jeszcze tylko tydzień — z pewnością nie będzie się starał o należytą uprawę tego kawałka. Ale i w przemyśle fatalne są skutki tej nomadyzacji. Cierpi od niej głównie jakość pracy robotników sowieckich. Wskutek tej nomadyzacji robotniczej idą w górę koszta produkcji. Obliczenia statystyków sowieckich pokazały, iż straty przemysłu dzięki słabej zniżce kosztów produkcji — idą w dziesiątki miljonów rubli. Razem — i w przemyśle i w rolnictwie ta „płynność“ ludności robotniczej robi iluzoryczną całą osławioną pięciolatkę.

Praktyczne „budowanie“ socjalizmu w krainie rolników i analfabetów doprowadziło do terroru i nędzy. Terror i nędza — do nomadyzacji ludności rosyjskiej miast i wsi, jak 350 lat temu. Zaś ta nomadyzacja — potęguje ogólną nędzę jeszcze więcej, zagrażając całemu dziełu socjalizacji. Oto circulus vitiosus partji komunistycznej, z którego jeszcze nie znaleziono wyjścia.

Co mówi Marconi o cudach radjotelefonji i telewizji.

Z racji świeżo otwartej w Londynie wystawy radjotechnicznej ogłosił, bawiący obecnie we Włoszech, senator Marconi ciekawy artykuł, w którym zapowiada, jakie jego zdaniem będą najbliższe udoskonalenia i postępy w dziedzinie praktycznego zastosowania radja.

„Radjo — mówi słynny wynalazca — przekształciło już życie ludzkie, połączyło morza i lądy, zniosło odległości, zapoczątkowało nową fazę w dziedzinie muzyki oraz wszelkich rozrywek, skierowało na nowe tory politykę i przeistoczyło cały system nauczania. Zasługą radja jest również wybitne przyspieszenie rytmu handlu międzynarodowego w sposób, jaki ojcowie nasi uważali za czarodziejski bodaj. Rad jestem, że udało mi się w pewnym stopniu przyczynić się do urzeczywistnienia tych zmian, zadanie moje nie jest jednak jeszcze ostatecznie dokonane. Mam na widoku inne jeszcze zmiany, jestem też pewien, że za jakie dziesięć lat, a może rychlej, podobna dzisiejszej wystawa obejmie wiele nowych rzeczy, zwłaszcza w zakresie telewizji, oraz transmitowania przez radjo obrazów.

Wielki postęp zapowiada się również na polu handlowem. W ciągu najbliższych lat usunięte zostaną niedokładności i braki, a zastosowanie systemu fal kierunkowych umożliwi tajność rozmów na dalekie odległości. Połączenia bezdrutowe będą prowadzone poprzez eter wąskiemi kanałami, zupełnie w taki sam sposób, w jaki woda przeprowadzana jest przez rury wodociągowe. Koszty transmisji zostaną zniżone do minimum, dzięki czemu udostępnione będzie najszerszym masom korzystania z telefonu bezdrutowego.

W świecie radja wszystko będzie kosztowało mniej. Transmisja dokumentów i fotografji za pomocą radja stanie się rzeczą powszechną i dwoje zakochanych, oddzielonych wzajem tysiącami kilometrów, będzie mogło wymienić pomiędzy sobą swoje fotografje w ciągu jednego i tego samego dnia, w ciągu godziny bodaj, i to kosztem groszowym zaledwie. Telewizja pozostaje wciąż jeszcze w stadjum doświadczalnem, mam jednak niezłomną pewność, że w ciągu dziesięciu lat conajmniej aparaty telewizyjne będą bardziej jeszcze rozpowszechnione i udostępnione, aniżeli dzisiejsze aparaty odbiorcze radjofoniczne. W ten sposób przekształcone zostanie również życie indywidualne, ludzie będą mogli mieszkać na zapadłej wsi, pozostając w najściślejszym kontakcie z całym światem.

Radjo przyspieszyło tempo życia. Przyspieszy je stokroć bardziej jeszcze z chwilą, gdy staniemy się absolutnymi panami eteru.“

Rozbudowa Londynu.

Ruch budowlany, prowadzony bardzo intenzywnie w Londynie, od kilku lat stale się wzmaga. Jak wykazuje ostatnia statystyka, w ciągu 10 lat wybudowano w Londynie około 250.000 nowych domów, tak, że niektóre dzielnice uległy zupełnej przebudowie i gruntownie zmieniły wygląd. Zniknęły również częściowo przedmieścia robotnicze, a miejsca ich zajęły nowoczesne i higjeniczne budowle.

Wioślarstwo — najzdrowszy sport.

Gdzie jest rzeka — tam są i łodzie, gdzie jest chociażby maleńki strumyczek, tam ujrzymy naszych najmłodszych, którzy na deskach, rynienkach i baljach matce zabranych, imitację wioślarstwa uprawiają. Gdzie atoli jest wiele wody, tam i ruch większy, opalone muskularne postacie wioślarzy, mkną jak strzała z prądem i miarowymi, silnymi uderzeniami walczą z prądem i zwyciężają go.

Skąd pochodzi ta tęsknota do wody? Czy jest to pozostałość z zamierzchłych czasów, gdy wielkie wylewy i powodzie zmuszały naszych praojców do szukania schronu na prymitywnych łodziach? Czy jest to pęd naturalny, który chce wniknąć w niezbadaną tajemniczość tego potężnego żywiołu? Czy jest to poczucie swej potęgi i siły, zmuszającej nas do ujarzmienia siły przyrody? Przedewszystkiem wszystkich tych zwolenników sportu wodnego pociąga jedno: r u c h, ruch na otwartej przestrzeni, pełnej czystego powietrza i ozonu, ruch, który w rytmicznej i sharmonizowanej postaci wioślarza przedstawia ideał najzdrowszego sportu.

Pierwszą rzeczą nowonarodzonego człowieka — jest ruch, później przychodzi czucie, następnie myśl, a w końcu świadomość. W takiej kolejności postępuje rozwój każdego człowieka i w tej też kolejności przychodzi człowiek do opanowania swych zalet. Na polu kultury fizycznej swego ciała, będzie człowiek mógł być mistrzem w tym wieku, kiedy często na innych polach będzie zaledwie nowicjuszem lub zgoła laikiem. Dlatego też fizyczne wysiłki na polu sportowem są przeważnie domeną młodzieży, zaś rozwój intelektualny i umysłowy przychodzi później, a gdy człowiek jest już w pełni ich posiadaniu, wtedy jest już w sporcie eksmistrzem. Takie jest prawo przyrody!

Co mają z wioślarstwem wspólnego powyższe medytacje — zapyta czytelnik? Oto, powyższe myśli cisną się mimowolnie, gdy wioślarz w rytmicznym ruchu wioseł pruje wartkie fale rzeki, a spojrzenie jego ślizga się po otaczającej go pięknej przyrodzie — a prawdziwe piękno przyrody — spotkać można podczas długich wycieczek na łodziach i kajakach. Każde fizyczne ćwiczenie, które ma do pewnej doskonałości i perfekcji doprowadzić, wymaga nietylko silnej koncentracji woli, lecz ipewnego duchowego skupienia. Tak samo i wioślarz powinien posiadać pewne wyczucie psychiczne, strzegące go od nieracjonalnego forsowania swych sił. Kto stale i nadmiernie siły swoje zużywa, może w długim i twardym śnie do sił swoich powrócić, kto jednakże w dodatku pracą umysłową silnie zaabsorbowany zostaje, staje się powoli nerwowy, sen do niego nie ma przystępu i wówczas nietylko ciało, lecz i umysł znajdą się w stanie zupełnego wyczerpania.

By temu zaradzić, powinien wioślarz powoli i skrupulatnie trening uprawiać i to już od chwili, kiedy pierwszy raz siądzie na łódź. Kto w wiosłowaniu chce dojść do pewnej doskonałości, kto łódź i wiosło chce lekko opanować, ten musi od samego początku, na każdy swój ruch pilnie baczyć. Mistrzem zostanie ten, kto z każdego uderzenia wiosła czyni studjum, obojętnie, czy znajduje się w łodzi treningowej lub też na dłuższej przejażdżce. Tylko przez ciągłe, twarde i sumienne samoszkolenie, przez stałą obserwację własnej pracy i techniki, przez porównanie swoich wyników z pracą innych wioślarzy, można na swej łodzi zdobyć upragniony tytuł mistrzowski.

Mistrz w swej przejażdżce na wodzie nie lęka się fal, wiatru i innych przeszkód, jego długoletni trening i odpowiednie przygotowanie są jego najlepszą obroną przeciwko zdradliwym żywiołom. Uczucie rozkoszy przepełnia wioślarza, który każdą napotkana przeszkodę mija z uśmiechem. Jest to samopoczucie swej siły zdobytej długim treningiem na rozmaitych łodziach i na różnych miejscach.

Prawdziwą przyjemność odczuwa wioślarz w jeździe czwórką lub ósemką, gdy na tak małej przestrzeni w łodzi, każdy ruch zbiorowy jest zarazem ruchem skoordynowanym i rytmicznym, dającym prawdziwą emocję. Skoordynowanie ruchu jest specyficzną właściwością wioślarstwa. Podczas gdy n. p. w sporcie zbiorowym, jak fottballu, lekkiej atletyce, sztafecie pływackiej i t. d. każdy ruch jest oddzielny, a czasami nie każdy jest równocześnie w czynnej akcji, jak n. p. w orkiestrze, gdzie nie wszyscy równocześnie grają, to w wioślarstwie musi każdy uczestnik od początku aż do chwili minięcia celownika być bez przerwy w czynnej akcji. Jeśli tylko na jedną sekundę osłabnie, jeden nieopatrzny lub niezręczny ruch, jedno złapanie raka etc. wystarczy,, by natychmiast cała osada to odczuła, a momentalnie zmniejszenie tempa, a co zatem idzie i przegrana jest niemal pewna. — Tu jest ta wielka różnica między sportem wioślarskim a każdym innym. Ciągłą baczność, ciągłe wytężenie i walka wyrabia tą żelazną energję, tak w sporcie potrzebną. — Siebie samego zwyciężyć, to największe zwycięstwo. — Wszystko, co w człowieku jest szlachetnem, wszystkie dobre instynkty, które w nim drzemią ,występują gwałtownie na zewnątrz, kiedy człowiek jest sam na sam z przyrodą — a poznać przyrodę i mieć zadowolenie życiowe można, uprawiając najzdrowszy sport... wioślarski.

Likwidacja domu karnego w Sonenberg.



Pruskie ministerstwo sprawiedliwości zarządziło likwidację domu karnego w Sonnenbergu. Dom ten istnieje już sto lat i nie odpowiada obecnym wymaganiom hygjenicznym. Ilustracja powyższa przedstawia dom karny w Sonnenbergu.

Tam, gdzie kopią węgiel.

Właściwe górnictwo znane już było w Egipcie.

Grek Diodorus, który żył około roku 60 przed Chr., opowiada w swej historji świata, że królowie egipscy przy pomocy ognia, próbowali badać wnętrze ziemi. Wskutek gorąca pękały skały, a wówczas rudy i minerały z nich się oddzielały. Oczywiście, nie umieli Egipcjanie zabezpieczyć się przed wciskaniem się wody do środka kopalń. Znane jednak były już i wtedy specjalne czerpaki do walki z wodą.

Tacyt zaś w swojej „Germanji" mówi, że Germanie kupowali żelazne części broni u obcych, gdyż sami nie umieli przerabiać płodów kopalnianych, czyli, że i Germanowie mieli coś w rodzaju kopalń górniczych.

Dokładniejsze wiadomości, odnoszące się do górnictwa mamy dopiero z wieków średnich.

Wiemy więc, że eksploatacja węgla rozpoczęła się mniejwięcej w wieku XIV, że prawie równocześnie podjęte zostały próby kopania nietylko już węgla, ale rudy żelaznej, kruszców, soli w Anglji, jakoteż w Polsce.

Kopalnie te stały jednak aż do XVIII wieku pod względem techniki niesłychanie nisko i, co najcharakterystyczniejsze, kopalnie węgla były bardziej prymitywne, aniżeli kopalnie wydobywające inne minerały.

Dopiero rozwój maszyny parowej przyczynił się do intensywniejszej eksploatacji węgla. Skonstruowano maszyny, które ułatwiły pracę człowiekowi. Powstały teraz olbrzymie podziemne labirynty. Na przestrzeni kilku wieków powstały podziemne miasta, z ulicami, uliczkami, kanalizacją i elektrycznemi pociągami.

Pierwszą elektryczną kolej w kopalni uruchomiono koło Drezna w r. 1883.

Dzisiaj, dzień górnika wygląda następująco: górnik pracujący w danej szychcie, musi się przedewszystkiem zameldować, gdyż kontroluje się dokładnie każdego, kto wjeżdża i kto wyjeżdża. Tylko dzięki temu zarządzeniu można wiedzieć, czy ktoś w kopalni nie został. W garderobie, górnik przebiera się w najstarsze ubranie.

Specjalnie interesująca jest hala, w której mieści się wyciąg. Do wprawienia w ruch tej maszyny potrzebny jest... prąd stały.

Do maszyny dołączone jest koło rozmachowe, ważące około 5 tonn. Obroty tego koła są szalenie szybkie. Obok maszyny mieści się słup, z podaną skalą głębokości. Wskazówka wskazuje w jakiej głębokości kosz znajduje się.

Sercem wszystkiego jest mała maszyna — mianowicie, wentylator. On wprowadza do szybu świeże powietrze.

A jak wygląda we wnętrzu kopalni? Kilometrami ciągną się długie korytarzy, tworząc istny labirynt.

Elektryczne kolejki odwożą ludzi do miejsca pracy. Te same kolejki odwożą węgiel. Węgiel znajduje się w blokach w różnej grubości i różnej głębokości. Wszędzie wznoszą się zabudowania, uniemożliwiające zapadanie się ścian.

Tam, gdzie pokłady nie są zbyt grube, górnik nie posługuje się maszyną, ale ostrym kilofem. Węgiel jest przesuwany rynnami do wózków, a wózkami odwożony dalej. Wśród pracy następuje chwila przerwy... śniadanie. Wśród ciszy słychać tylko gryzienie myszy i szczurów, które tu głęboko pod ziemią czekają na suche okruszyny. Zwierzęta te żyją jeszcze w głębokości 1000 m.

Po przerwie, praca idzie dalej swoim trybem: Wózki załadowane są wyciągane na powierzchnię. Oto, już gotowy jest pociąg. Sygnał świetlny zabłysnął, już pociąg odjechał. I tak dzieje się z dnia na dzień.

Dzisiejszy rozwój techniki wprowadził rozliczne ulepszenia w rzemiośle kopalnianem, ale człowiek, nie maszyna, odgrywa w niem ciągle pierwszą rolę.



Zakończenie widowisk pasyjnych w Oberammergau.

W bieżącym roku odbywały się w Oberammergau widowiska pasyjne. Powtarzają się one co 10 lat. W dniu 21 września r. b. przedstawienia pasyjne zakończono bardzo uroczyście. Podczas uroczystości wręczył nadburmistrz miasta Oberammergau, w obecności wszystkich aktorów nuncjuszowi Vassolo di Torriglaso wspaniały podarek dla Ojca Świętego. Ilustracja przedstawia moment wręczenia podarunku.

Sojusz socjalistów śląskich z Niemcami.

W ostatnich dniach odbyły się zebrania zarządów polskiej i niemieckiej partji socjalistycznej na Śląsku. Uchwalono wystąpić ze wspólną listą kandydatów do Sejmu Rzeczypospolitej. Do Sejmu śląskiego każda z tych partji pójdzie osobno, jednakże nastąpi połączenie obydwóch list.

Ze strony socjalistów polskich postanowienie to jest conajmniej dziwne. Wszak jeszcze niedawno urządzali oni wspólnie z chrześcjańską demokracją manifestacje przeciwko Niemcom z powodu ich dążeń do rewizji granic. Jak wiadomo rewizja ta ma obejmować nie tylko Pomorze, ale także Śląsk. Dotychczasowe sojusze, zawierane z Niemcami uzasadniali socjaliści tem, że ich towarzysze niemieccy potępiają dążenia nacjonalistów, skierowane przeciwko Polsce.

W ostatnich jednak czasach socjaliści niemieccy dali liczne dowody, że niewiele różnią się od nacjonalistów. Głosowali wszak w parlamencie za miljonami na pomoc dla Prus wschodnich, który to fundusz ma cele wyłącznie antipolskie i służy do zniszczenia tamtejszego żywiołu polskiego. Czołowi mężowie socjalistyczni niejednokrotnie też oświadczali, że uważają obecne granice za niesprawiedliwe i że domagają się ich rewizji. Różnica między nimi, a nacjonalistami polega tylko na tem, że socjaliści chcą na drodze pokojowej uzyskać zmianę granic, podczas gdy nacjonaliści dążą do tego nawet siłą, gdy inne sposoby zawiodą. Różnicy więc nie ma właściwie żadnej. Bo Polacy, a wśród nich także socjaliści, wyraźnie i zdecydowanie oświadczyli, że jakakolwiek zmiana granic jest wykluczona. Wszelkie zatem żądanie tego rodzaju, czy to pokojowe, czy siłą, jest aktem wrogim w stosunku do Polski. Kto wysuwa takie żądanie, jest więc wrogiem narodu polskiego. A ponieważ socjaliści niemieccy wysuwają takie żądania, muszą być uważani przez każdego Polaka za wrogów. Tymczasem śląscy socjaliści łączą się z wrogami i wystawiają wspólną z nimi listę kandydatów!

Z jednej strony więc, protestując przeciwko zakusom rewizjonistycznym socjalistów niemieckich, potępiają ich, z drugiej znów strony w wyborach uważają ich za sojuszników i każą Polakom głosować na wrogów państwa i narodu polskiego. Sojusz ten idzie tak daleko, że do sejmu śląskiego nawet niemieccy socjaliści prowadzić będą listy, i tak w okręgu cieszyńsko - pszczyńsko - rybnickim, żyd Glücksmann, zaś w król-huckim redaktor „Volkswille", p. Kowoll.

Lud śląski nie jest tak naiwny, by nie zorjentował się, jak szkodliwe jest takie postępowanie socjalistów. Tym sojuszem z wrogami socjaliści sami sobie niszczą nikłe swe wpływy. Bo każdy Polak, który ulega jeszcze frazesom socjalistycznym, cofnie się przed oddaniem kartki wyborczej na stronnictwo, które każe mu głosować na wroga, czyhającego na oderwanie Śląska od Polski.

Brat cesarza japońskiego w Warszawie

Warszawa. W godzinach południowych brat cesarza japońskiego, książę Taka - Matsu złożył uroczyście wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Książę Taka - Matsu w mundurze oficera marynarki w towarzystwie posła japońskiego został powitany hymnem japońskim. Odebrawszy raport od oficera, prowadzącego kompanję honorową, oraz przeszedłszy przed frontem, udał się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył piękny wieniec z żywego kwiecia. W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Po tej uroczystości książę Taka-Matsu wpisał się do księgi pamiątkowej, poczem udał się do swych apartamentów.

O godz. 12 w południe książę i księżna Taka - Matsu byli przyjęci przez Pana Prezydenta Rzplitej Mościckiego.

O godz. 16-tej Prezydent Rzplitej i pani Mościcka rewizytowali w apartamentach poselstwa japońskiego księcia Takamatsu i księżną Kikuko.

Wojownicze wystąpienie austrjackiej bojówki nacjonalistycznej.

Wiedeń. Na zebraniu „Heimwehry" w Grazu oświadczył przywódca Heimwehry dr. Pfrimer, że należy położyć kres systemowi demokratyczno-parlamentarnemu. Nie wypuścimy władzy z rąk, chociażbyśmy mieli rozpocząć pochód na Wiedeń.

Książę Stahremberg oświadczył, że głównym celem Heimwehry jest walka z marksistami. Przed pół rokiem wydalono z Austrji naszego szefa sztabu. Dziś zależy od nas kogo zechcemy wydalić. Nie potrzebujemy urządzać więcej puczu, ponieważ za parę miesięcy uzyskamy to, do czego dążymy. Pod koniec swoich wywodów oświadczył się książę Stahremberg za połączeniem Austrji z Niemcami i za stworzeniem wielkiej ojczyzny niemieckiej. (Pat.)

Zaniepokojenie we Francji z powodu wystąpień Stahlhelmu.

Paryż. Manifestacja Stahlhelmowców wywołała wielkie poruszenie w prasie różnych odcieni. Nie mówiąc już o dziennikach nacjonalistycznych, które w dosadnych wyrażeniach fakt ten komentują organy lewicowe dają również ujście swemu trwożnemu nastrojowi. Dziennik „Le Peuple" zaznacza, że niema obecnie ani jednego byłego kombatanta francuskiego, któregoby nie ogarnął niepokój przy czytaniu wiadomości o mobilizacji Stahlhelmowców.

Ogólne poruszenie jest tak silne, że najzacięci obrońcy lokarnizmu powinni się z tym faktem liczyć, przynajmniej w przeciągu najbliższych miesięcy. Są manifestacje ludzi, którym się nikt oprzeć nie może, nawet człowiek tak zacięty jak Briand. Niemcy tak długo skrobać będą naszych pacyfistów, aż doskrobią się do prawdziwych patrjotów. (Pat.)

Pogrzeb ofiar katastrofy sterowca angielskiego.

Le Bourget. 32 samoloty wojskowe odleciały stąd do Beauvais, gdzie wezmą udział w ceremonji oddania ostatniej posługi ofiarom katastrofy sterowca R. 101.

Beauvais. Na tutejsze lotnisko przybył samolotem marszałek lotnictwa angielskiego Salmond wraz z towarzyszącym mu podsekretarzem stanu lotnictwa.

Beauvais. Miasto jest przepełnione tłumami osób, które specjalnie przybyły, aby wziąć udział w żałobnych ceremonjach ofiar katastrofy. O godzinie 10-tej przybyło tu wiele osób urzędowych. O godzinie 11-tej nastąpiło wywiezienie do Anglji 47 trumien ze zwłokami ofiar katastrofy.

Beauvais. Ponura ceremonja odtransportowania do Anglji zwłok ofiar katastrofy sterowca R. 101 rozpoczęła się przy chmurnej pogodzie z udziałem przedstawicieli prezydenta Doumergue'a, ministrów Maginota i Dumesnila. Osobiście przybył premjer Tardieu i Eynac. Ministrowie francuscy złożyli hołd przed trumnami, ustawionemi w ratuszu, poczem wyrazili kondolencje urzędowemu przedstawicielowi Anglji, min. marynarki i innym angielskim reprezentantom. O godz. 11-tej zagrzmiały wystrzały armatnie i wśród głębokiej ciszy rozległy się żałobne dźwięki trąb. Nad miastem zaczęła krążyć eskadra, złożona z 32 aeroplanów, poczem, poprzedzony przez kompanję honorową, ruszył kondukt, złożony z 24 wózków artyleryjskich, na których spoczywały po dwie trumny. Kondukt posuwał się ku dworcowi kolejowemu przy dźwiękach hymnu angielskiego i Marsyljanki. Po przybyciu na dworzec oddziały przedefilowały przed trumnami, a przedstawiciele urzędowi złożyli im ostatni hołd. O godzinie 16-tej pociąg, wiozący trumny, wyruszył do Dieppe.

Londyn. Na uroczystym nabożeństwie za dusze ofiar katastrofy, które odbędzie się w piątek, obecni będą następca tronu angielskiego ks. Walji i cały rząd z Macdonaldem na czele. Zwłoki lorda Thomsona dotąd nie zostały rozpoznane.

SPORT.

Międzynarodowe zawody bokserskie w Czechosłowacji.

W dniu 20 października 1930 zostaną rozegrane w Koszycach (Czechosłowacja) wielkie międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy **Węgier, Austrji i Czechosłowacji.** Na zawody powyższe zaproszoną został również **reprezentacja pięściarstwa Górnego Śląska.**

Zarząd Okręgowego Związku Bokserskiego uchwalił wziąć udział w tych zawodach i ustalił następujący skład drużyny, która wyjedzie na powyższe zawody do Koszyc.

Od wagi muszej do wagi ciężkiej: Kokott, Górny, Kerner względnie **Rudzki, Wochnik, Konieczny, Gburski, Wieczorek** lub **Kurka, Wystrach i Wocka.** O ile sprawdzi się wiadomość o przejściu **Górnego, Wieczorka i Wochnika** do oboru zawodowego, wtenczas zastąpieni oni zostaną przez zawodników wymienionych w rezerwie.

Kto wygrał?

W dwudziestym czwartym dniu ciągnienia 5-tej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50,000 zł. Nr. 115887.
20,000 zł. Nr. 132614.
Po 15,000 zł. Nr. 125206 187909.
10.000 zł. Nr. 67734.
Po 5000 zł. Nr. 17334 90756 129592.
Po 3000 zł. Nr. 21801 22280 90816 129295 131013 154650 170218.
Po 2000 zł. Nr. 9641 43607 44923 64366 72049 99982 127252 169621.
Po 1000 zł.: Nr. 23493 35777 46315 53152 57187 57762 60706 69337 70940 71291 72815 74832 76961 91306 93918 111957 112424 121197 132110 137672 138841 142292 146328 162308 162770 162943 170865 176749 186317 200530 202913 260697 209794.
Po 600 zł. Nr.: 18281 32504 36257 59649 62654 65252 68958 73327 84307 88794 105424 108552 110000 119729 12071ć 125101 131028 134609 137470 142751 143269 155047 156382 173028 180256 183038 189832 197557 207843.

Ze Śląska Opolskiego

W dniu 30 sierpnia b. r. Związek pracodawców przemysłu hutniczo-metalowego na Śląsku Opolskim wypowiedział umowę zarobkową, obowiązującą do dnia 30 września 1930 ro. W związku z tem związki zawodowe zażądały dla wszystkich kategoryj robotników podwyższenia zarobków o 6 fenygów na godzinę. Równocześnie zażądały zaprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy dla wszystkich robotników w przemyśle żelaznym, zorganizowanych w związkach zawodowych.

Dnia 17 września b. r. odbyły się układy zarobkowe pomiędzy Związkiem pracodawców, a przedstawicielami związków zawodowych, które nie dały żadnego rezultatu. Wobec tego związki zawodowe zażądały, aby dalsze rokowania prowadził urzędowy sędzia rozjemczy, p. Philipp. Jakoteż rokowania te odbyły się dnia 26 września b. r. Po kilkugodzinnych obradach rozjemca wydał wyrok, według którego wypowiedziana przez pracodawców umowa zarobkowa ma obowiązywać nadal od dnia 1 września 1930 r. do dnia 31 lipca 1931 r. Zarobek pracujących akordowo wyrównano o tyle, ażeby dodatkowe 15 procent zarobku były wyższem wynagrodzeniem w stosunku do zarobków robotników nie pracujących akordowo. Czas pracy obowiązuje nadal bez zmiany do dnia 31 lipca 1931 r. Umowy co do taryfy zarobkowej i czasu pracy mogą być wymówione na dwa miesiące z końcem miesiąca objętego umową.

Z Bytomskiego.

W środę po południu zmarł na udar serca radca zdrowia dr. Bloch w **Bytomiu.** Zmarły liczył niespełna 70 lat. Członkiem rady miejskiej był całe 40 lat i w życiu komunalno-politycznem miasta brał wybitny udział, przed wojną z ramienia frakcji liberalnej, po wojnie zaś z frakcji demokratycznej. W stosunku do Polaków był nieprzejednanym wrogiem, mianowicie w okresach wyborczych, kiedy sam kandydował i namiętnie zwalczał kandydatów polskich. W akcji plebiscytowej jeszcze w wyraźniejszem przeciwieństwie stanął do Polaków i całego ruchu polskiego. Jeżeli walki narodowościowe na terenie miasta Bytomia zbyt się zaogniły, to w pierwszym rzędzie za wpływami osobistymi Zmarłego.

•

Przechadzając się po lesie w **Miejskiej Dąbrowie** nadepnął pewien urzędnik policyjny na żmiję długości 75 centymetrów. Gdy urzędnik uderzył ją kijem, rzuciła się na niego. Dopiero za drugiem uderzeniem uporal się z gadem. Pomimo kilku dalszych uderzeń, żmija żyła jeszcze przeszło 1½ godziny.

•

W ubiegłą środę za białego dnia został napadnięty na ulicy Gräupnera w **Bytomiu** listonosz Thometzki. Napastnicy rzucili się na listonosza, któremu usiłowali odebrać torbę z pieniędzmi, co im się jednak nie udało. Na krzyk napadniętego zbiegli się przechodnie, poczem bandyci rzucili się do ucieczki. Zdołano ich jednak ująć na ulicy Kościelnej. Bandyci pochodzą z Rozbarku. Jeden z nich nazywa się Edward Politaj, drugi Stanisław Jupa.

Z Zabrskiego.

W bieżącym tygodniu zarząd huty „Reden" w **Zabrzu** ma zwolnić z pracy 100 robotników. Zwolnieni mają być przeważnie ci robotnicy, którzy ukończyli 60 rok życia. Olbrzymia armja bezrobotnych wzrośnie o dalszych kilkadziesiąt osób.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Repertuar.

Czwartek, dnia 9 b. m. „Teatr Polski nieczynny.

Piątek, dnia 10 bm. „Palestrant" (premjera) 19.30.

Sobota, dnia 11 bm. „Opowieści Hoffmanna" 15.30 dla szkół.

Sobota dnia 11 bm. „Dar poranka" o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 12 b. m. „Skalmierzanki" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 12 b. m. „Palestrant" o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 9 b. m. „Wicek i Wacek", Bielsko, o godz. 19.30.

Piątek, dnia 10 b. m. „Wicek i Wacek", Zabrze, o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 13 b. m. „Opowieści Hoffmanna", Cieszyn o godzinie 19.30.

Poniedziałek, dnia 13 b. m. „Wicek i Wacek", Nowy Bytom o godz. 19.30.

Król cyganów w Polsce.

Znany już naszym czytelnikom władca cyganów w Polsce, król Michał Kwiek, przebywający obecnie w Bobrku pod Cieszynem, złożył przed tygodniem wizytę w redakcji krakowskiego „Kurjera“. Z udzielonego przezeń wywiadu wyjmujemy następujące ciekawe szczegóły o jego przeżyciach i zamiarach na przyszłość.

Michał Kwiek urodził się w gminie Bielcza w powiecie brzeskim niedaleko Tarnowa w r. 1878. Dzieciństwo spędził na łonie natury, korzystając z pełnej swobody. Do szkoły żadnej nie uczęszczał, to też nie nauczył się ani czytać, ani pisać. Mając 18 lat, począł szukać jakiegoś praktycznego zajęcia. Wstąpił na praktykę do kotlarza. Odtąd żywa natura gnała go z miejsce na miejsce w poszukiwaniu za pracą. Wyjechał do Niemiec, tam bawił jakiś czas, a następnie wyruszył do Francji, gdzie zatrzymał się w Paryżu. W międzyczasie pojął żonę cygankę. Opuściwszy Francję wyjechał do Anglji.

Zagranica bardzo mile zostawiła wrażenie w jego wspomnieniach, szczególnie pobyt w Paryżu. Nabywszy doświadczenia zagranicą, w chwili, kiedy dzienniki rozniosły po świecie wiadomość, że Polska powstała wolna, jako obywatel polski wrócił do kraju. Odtąd zaczął uwijać się wśród cyganów polskich, co przychodziło mu tem łatwiej, że ojciec jego Grzegorz piastował podówczas godność króla cyganów. Zdobywał coraz więcej sympatji i uznania wsród swoich, aż 25 stycznia b. r., po rezygnacji jego ojca, został wybrany na króla cyganów polskich.

Kwiek, chcąc ulżyć ciężkiej doli swej braci, zamierza urzeczywistnić swe bardzo ciekawe projekty, związane zorganizacją przyszłego życia cyganów, których chce zachęcić do życia osiadłego. Mianowicie chce urządzić warsztaty pracy, gdzieby razem zgromadzeni mogli w sposób uczciwy pracować na chleb. Jeden z tych warsztatów jest już w ruchu, mianowicie fabryka kotlarska w Poznaniu, dająca zatrudnienie 550 cyganom. W dalszym ciągu zamierza Kwiek budować fabryki, a przy nich urządzone nowocześnie osiedla robotnicze, w których znajdą pomieszczenie pracownicy oraz niezbędne instytucje oświatowe i kulturalne.

Marzeniem Kwieka jest stworzenie szkoły powszechnej dla cyganów w Cieszynie i Sosnowcu, oraz gimnazjum w Poznaniu. Wszystkie szkoły oczywiście prowadzone w duchu polskim, z językiem wykładowym polskim. Szkoły te chce stworzyć i wybudować własnym kosztem, dlatego, aby wychowankowie czuli się więcej swobodni i w atmosferze napoły rodzinnej.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni bawili u króla w gościnie rodzice jego, sędziwy ekskról Grzegorz z żoną oraz bracia królewscy z rodzinami, którzy zamieszkali w osobnych namiotach, rozbitych obok królewskiego na łące p. Walarusa w Bobrku. W dniu 1 b. m. goście odjechali do Poznania, a tylko król z najbliższymi dworzanami zamierza pozostać jeszcze jakiś czas w Cieszynie.

Program radjowy.

Czwartek, 9 paźdz. 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej z Warszawy. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.30 Koncert szkolny z Warszawy. — 14.30 Opowiadanie z Warszawy. — 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.20 Komunikaty. — 15.50 Odczyt z Warszawy. — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt p. t.: „Henryk Wieniawski“ (w 50-tą rocznicę śmierci). — 17.45 Koncert solistów. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt: „Julijska kraina — Sławonja“. — 19.35 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. — 19.50 Komunikaty harcerskie. — 19.55 Komunikaty. — 20.00 Fejeton z Warszawy. — 20.15 Pogadanka techniczna z Warszawy. — 20.30 Muzyka lekka z Warszawy. — 21.30 „Świerszcz za kominem“ — słuchowisko z Warszawy. — 22.15 Koncert solistów z Warszawy. — 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa, fala 1,395,3 m.: 11.40 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 Odczyt dla gospodyń. — 12.35 Koncert szkolny. — 14.30 i 15.50 Odczyty. — 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt z Krakowa. — 17.45 Koncert popularny. 19.10 Giełda rolnicza. — 20.30 Muzyka lekka. — 21.30 Słuchowisko „Świerszcz za kominem“. — 22.15 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.40 do 14.30 Transmisje z Warszawy. — 15.50 Odczyt: „Życie polskich wilków morskich“. — 16.15 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt. — 17.45 Koncert popularny z Warszawy. — 18.50 Gawędy podhalańskie. — 20.30 Koncert poświęcony muzyce brazylijskiej i hiszpańskiej. — 21.30 Słuchowisko i koncert z Warszawy. — 22.50 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.15 Wiadomości z całego świata. 13.05 Koncert gramofonowy. — 14.00 i 14.15 Giełdy i komunikaty rolnicze. — 17.45 Koncert z Warszawy. — 19.00 Muzyka. — 19.15 Audycja humorystyczna. — 20.30 Koncert solistów. — 21.30 Słuchowisko z Warszawy. Następnie komunikaty.

Wrocław, fala 325 m. **Gliwice,** fala 253 m.: 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.15 Muzyka kameralna. — 19.05 Lekki koncert radjoorkiestry. — 20.00 i 20.30 Odczyty. — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 i 15.40 Odczyty. — 16.30 Koncert popularny. — 18.20 Odczyt. — 18.45 Koncert orkiestry mandolinistów. — 20.00 Koncert symfoniczny. — Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 12.00 Orkiestra. — 15.20 Płyty gramofonowe. — 17.30 Program dla młodzieży. — 18.00 Odczyt dla kobiet. — 19.30 Opera komiczna w 2 aktach Rossiniego „Angelina“. Następnie lekki koncert.

Piątek, 10 października 1930.

Katowice, fala 408 m.: 11,40 Przegląd prasy krajowej z Warszawy. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 15.00 Komunikat gospodarczy z Warszawy. — 15.20 Komunikaty. — 15.50 Odczyt z Krakowa. — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Opowiadanie z Warszawy: „O Księżnie łowickiej“. — 17.45 Koncert popularny. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Odczyt: „Ze świata przyrody“. — 19.35 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. — 19.50 Komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po transmisji komunikat meteorologiczny oraz nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Krótko-zwięzłowato.

Jaja żółwi nie ścinają się przy gotowaniu.

*

Raki rzeczne tej wielkości, jakie się jada, miewają przeciętnie 12 lat.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.